



**Stopka redakcyjna****Od redaktora  
naczelnego****Spis treści****Opiekun  
PlaterNówki**Katarzyna  
Łątka**Redaktor  
naczelną**Karolina  
Modzelewska**Dziennikarze:**J. Bylińska  
Ubermanowicz  
K Orzechowska  
A. Nowacka  
A Kreczmańska  
M. Pomian  
D. Szymańska  
M Szulczewska  
N. Makowska  
P. Żuchowski  
B. Laskus  
J. Walendziak**Okładka**

Kama

**Foto:**

K. Łątka

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer Platernówki. Za nami półmetek zajęć, jakoś przebrnęliśmy przez pierwsze półrocze, chociaż łatwo nie było. Wyczerpani klasówkami, zaliczeniami, a przede wszystkim stresem, nie możemy pozwolić sobie jeszcze na relaks, gdyż do upragnionych ferii pozostały nam całe dwa tygodnie pracy.

Maturzyści żyją już nadchodzącą studniówką. To już w tę sobotę, rozpocznie się długo wyczekiwany wieczór. Wszystkim uczniom klas maturalnych polecamy tekst „Tajna moc dyrektorskiego kolana” Warto zapoznać się ze zwyczajami, wierzeniami i zabobonami towarzyszącymi nocy studniówkowej.

Wartym zauważenia jest fakt przyznania naszej szkole „złotej tarczy”. To zaszczytne wyróżnienie otrzymało nasze Technikum plasując się w pierwszej setce najlepszych szkół w Polsce. O rankingu Perspektyw możecie przeczytać w tekście „Mamy złotą tarczę”

Zapraszamy również do lektury trzech wywiadów. Ciekawie jest porozmawiać z nauczycielami i nie tylko (tu czeka Was mała niespodzianka) a jeszcze ciekawiej poczytać o ich pasjach, zamiłowaniach, o tym jak postrzegają naszą szkołę i pracę w niej.

Na zakończenie coś dla czujących sztukę. Jak wiecie na tym „poletku” w Platerówce zawsze dzieje się bardzo dużo. Tak było i w tym miesiącu. Polecamy tekst „Bogowie naszych czasów” będący relacją z etiud przygotowanych przez grupę teatralną z 1b oraz tekst „Trzeba żyć najpiękniej” prezentujący kolejny klimatyczny wieczorek poetycko- muzyczny zorganizowany w szkolnej bibliotece.

Życzymy wszystkim udanych ferii zimowych, zasłużonego odpoczynku przy pięknej pogodzie i może chociaż z odrobiną śniegu.

Do zobaczenia w lutym

Redakcja

Mamy złotą tarczę	3
Trzeba żyć najpiękniej	4
Bogowie naszych czasów	5
Porozmawiajmy...	9
W katedrze wf-u	10
Rozmowa z panią Agnieszką	12
Ludzie listy piszą...	13
Planujesz podróż?	15
Dwugłos w sprawie.....	16
Tajna moc dyrektorskiego...	17
Poświęteczne wspomnienia...	19
Globalne ocieplenie	20
Anoreksja	21
Dlaczego lasy Amazonii są...	22
Po co nam paznokcie	23



# MAMY ZŁOTĄ TARCZĘ

Dokładnie o północy na stronie internetowej [www.perspektywy.pl](http://www.perspektywy.pl) został opublikowany Ranking Liceów i Techników 2020 w Polsce.

„Perspektywy” to miesięcznik, który jest wydawany dla młodzieży od 1998 roku. Można w nim znaleźć informacje na temat różnych zawodów oraz kierunków studiów.

Wzbogacony jest o prezentacje szkół wyższych z całej Polski, a także wypowiedzi studentów i profesorów. W czasopiśmie są również dostępne materiały powtórzeniowe oraz informacje dotyczące egzaminu maturalnego.

Miesięcznik jest znany z opracowywania i ogłaszania wspólnie z dziennikiem „Rzeczpospolita” kilku rankingów edukacyjnych m. in. Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Rankingi te są niezwykle ważnym narzędziem do zbierania i upowszechniania informacji. Są swoistym papierkiem lakmusowym dla wyższych uczelni, które co roku bacznie obserwują rywalizację szkół średnich, gdyż to z nich wywodzą się właśnie absolwenci zasilają potem wyższe uczelnie.

Dla szkół ranking ten jest z pewnością inspiracją do działania, motywacją do solidnej pracy. Jest docenieniem i wyróżnieniem.

Dla rodziców wspaniałą informacją o szkole, o poziomie nauczania, a więc o szansach na przyszłość ich dzieci.

Z radością możemy podzielić się wspaniałą informacją, że nasze Technikum Nr2 w Piasecznie zostało wybrane jedną z najlepszych szkół w Polsce. Stanęliśmy na najwyższym podium zarezerwowanym dla setki najlepszych techników spośród wszystkich w naszym kraju.



**Mamy złotą tarczę.** To wielkie wyróżnienie i należą się za nie nam wszystkim ogromne gratulacje.

**Mamy 73 miejsce w kraju, a 11 w województwie mazowieckim.**

W porównaniu z zeszłym rokiem przeskoczyliśmy aż o 44 miejsca.

Jeżeli utrzymamy to tempo, za rok będziemy w pierwszej trzydziestce, jest więc o co walczyć.  
Red

# Trzeba żyć najpiękniej...

W szkolnej bibliotece pogasty światła. Na poustawianych w rzędach krzeselkach powoli zasiadają uczniowie. Słychać szepty tych, co za chwilę wyjdą na scenę. W zasadzie scena, to zbyt dużo powiedziane. To wydzielone miejsce w bardzo bliskim kontakcie z widownią. Snop światła odświeża napis będący mottem dzisiejszego wieczorku poetycko-muzycznego – „Trzeba żyć najpiękniej”.

Litery starannie wycięte z kartonu ktoś rozrzucił na płótnie niczym ukwieconej łące, jakże chętnie odwiedzanej przez motyle. Taki sielankowy widok pasujący do dzisiejszego przesłania. Uczniowie rozpoczynają swój występ. Jak zwykle piosenki przeplatane są recytacjami. „Jestem piasku ziarenkiem w klepsydrze, zabłąkaną łódeczką wśród raf, kroplą deszczu, trzcina myślącą wśród traw, Ale jestem” śpiewa pierwsza z występujących osób. „Trzeba żyć najpiękniej, bo żyje się tylko raz” Prosty przekaz, prawda? Taki prawdziwy, szkoda, że tak często o nim zapominamy. Muzyka z pewnością ułatwia nam przyswajanie różnych treści, wzmacnia przekaz, buduje napięcie.



Może właśnie dlatego piosenki poprawiają nam nastrój lub wywołują melancholię.

Z zadumy wrywa mnie kolejny utwór. „Żyj z całych sił i uśmiechaj się do ludzi, bo nie jesteś sam” – ktoś śpiewa patrząc na mnie. „ Idź własną drogą, bo w tym cały sens istnienia”, dodaje po chwili, jednocześnie zapewniając mnie, że „chwila, która trwa, może być najlepszą z moich chwil”.



Kolejna występująca osoba zaraża nas swoim optymizmem.” Czasem starczy ciepłe słowo, jeden uśmiech, czy gest... Żeby człowiek znów na nowo, poczuł, że jest”- śpiewa. Zachęca nas do czynienia dobra, do przełamywania tak powszechnej dzisiaj znieczulicy.

„Podziel się jabłkiem, a wnet otworzą się drzwi,  
Podaruj grosz, a ktoś wręczy Ci trzy  
Pod parasola skrawkiem dla kota znajdź ką,  
Być obojętnym - największy to błąd!”

To fakt. Jaki piękny byłby świat, gdybyśmy dostrzegali bliźnich, gdybyśmy potrafili nie tylko brać, ale i dawać. Niby banał a jednak...



Liryczny wokal przekonuje nas o sile naszych marzeń, o tym, że wszystko się może zdarzyć, jeżeli czujemy, myślimy, marzymy i przede wszystkim chcemy. Bo świat jest taki, jakim go widzimy, jak twierdzą naukowcy zajmujący się naszym zdrowiem psychicznym. To my kreujemy nasze lęki i fobie, to my stawiamy sobie przeszkody nie do pokonania. Siłą sprawczą naszej świadomości jest olbrzymia, warto więc myśleć pozytywnie i wierzyć, że możemy, że stać nas na to, by coś osiągnąć." „Wszystko się może zdarzyć...”nucimy sobie pod nosem.

Ważne jest by nie popaść w samouwielbienie.:

Następny utwór niesie przesłanie o konieczności pokory wobec życia. I choć słowa piosenki brzmią „czas nas uczy pogody”, to wiemy doskonale, że ów dystans wobec życia nie jest możliwy bez pokory.

Zdając sobie sprawę z naszej ułomności, możemy uśmiechem reagować na to, co niespodziewane, zwłaszcza, gdy mamy już na karku bagaż doświadczeń.

„Ile prawdy jest w piosence, gdy się śpiewać chce”?

Te słowa brzmią mi w uszach, gdy opuszczam już naszą szkolną bibliotekę.

„Muzyka to najlepszy lek

Ona jest jak w długiej trasie piąty bieg”- nucę sobie cichutko idąc na zajęcia. Od dziś będę żyć najpiękniej postanawiam, uśmiechając się do siebie i innych.

Do refleksji, zadumy i uśmiechu oprócz wspaniałych wykonawców, skłoniły mnie dziś autorki tego wieczorku panie Agnieszka Kłobuchowska, Agata Mikowska i Elżbieta Samsel.



Co roku uczniowie z grup teatralnych zapraszają drugie połowy swojej klasy czyli grupy dziennikarskie na przygotowywane przez siebie etiudy teatralne. Korzyść jest obopólna. Jedni mają okazję zaprezentować na małej scenie efekt swojej pracy., drudzy stają się odbiorcami tekstów kultury.

Warto w tym miejscu dodać, że praca ta jest złożona, gdyż wymaga samodzielności w napisaniu scenariusza, wyreżyserowania spektaklu, zaprezentowania zdolności aktorskich, czasem też wokalnych czy muzycznych. Spektakl poprzedza prelekcja, którą też trzeba przygotować, pilnując, by nie popełnić merytorycznych błędów i dbając jednocześnie, by była ona ciekawa i twórcza .

Każdy spektakl musi mieć też swoją reklamę. Jest nią zazwyczaj plakat. Ta plastyczna praca wymaga nie tylko umiejętności malarskich czy graficznych, ale też pewnego konceptu. Musi korespondować z tym, co za chwile widzowie zobaczą.

Korzyść z tych spotkań jest obopólna, jak napisałam na wstępie, gdyż uczniowie grupy dziennikarskiej nie tylko mają chwilę radości i przyjemności, że mogą zobaczyć efekty pracy swoich koleżanek i kolegów, ale też powinni na chwilę zmienić się w krytyków teatralnych i recenzentów. Swoje przemyślenia w formie recenzji, felietonu czy sprawozdania prezentują potem na swoich zajęciach, niektóre z nich możecie przeczytać w PlaterNówce.

## Bogowie naszych czasów

Pewnie większość z Was czytała „Mitologię” Jana Parandowskiego. Jeśli nie to na pewno spotkaliście się z greckimi bogami w grach komputerowych czy filmach. Wielu reżyserów jak i pisarzy próbuje przedstawić mitologiczną historię na swój sposób. Ja czytałam serię książek o Percym Jacksonie autorstwa Ricka Riordan . Tytułowy Percy jest synem Posejdony, czyli możemy się spotkać z kreatywnym użyciem mitologii greckiej. W książce możemy także śledzić losy dzieci wielu innych bogów jak Zeusa czy Ateny. Autor do swojego świata wprowadził wiele postaci, stworzeń, przedmiotów i miejsc znanych z Mitologii.

Jeśli chodzi o filmy inspirowane mitologią, to mogę tu wspomnieć o:

- „ Starciu tytanów” z 2010 roku w reżyserii Louisa Leterriera. Jest on oparty na mitie greckim o Perseusza. w Filmie możemy ujrzeć m.in Liama Neesona i Ralpha Fiennesa.
- Percy Jackson i bogowie olimpijscy (ekranizacja pierwszej książki z serii)
- Percy Jackson: Morze Potworów (ekranizacja drugiej książki)
- Gniew Tytanów( sequel „Starcia Tytanów”)

Mitologia grecka jest bardzo często używana także w grach komputerowych dzięki czemu gracze powinni już ją doskonale znać.

Wymienię tu kilka gier, może kogoś z was zainteresuje któraś z nich:)

- Seria God of War
- Zeus- Pan Olimpu
- Age of Mythology

Przedstawiłam Wam kilka filmów, gier i książek ale żadna z tych form nie odpowiedziała na moje pytanie. Mianowicie zawsze ciekawiło mnie jak bogowie greccy zachowywaliby się we współczesnych czasach. Jest to bardzo ciekawy temat, ale nie słyszałam jeszcze o żadnym filmie, książce ani grze opowiadającej o tym.

Odpowiedź na nurtujące mnie pytanie otrzymałam od grupy teatralnej z mojej klasy. My dziennikarze, zostaliśmy zaproszeni przez naszych klasowych aktorów na krótkie etiudy przedstawiane przez nich. Nasi koledzy podzielili się na trzy grupy i każda z nich losowała jeden z tematów etiudy oraz prezentacji. Prezentacje dotyczyły historii teatru greckiego. Były rodzajem krótkiego wykładu wprowadzającego nas w temat .Przy okazji przypomniano nam co to były Małe i Duże Dionizje

Grupa pierwsza w której skład wchodziła m.in Aleksandra Kucharska przedstawiła nam etiudę pod tytułem „B O G O W I E”.

Przedstawiała ona kłótnie takich bogów jak Aresa, Afrodyty, Apolla. Bogowie odegrani przez uczniów z grupy teatralnej zachowywali się tak jak można byłoby wyobrazić sobie ich w dzisiejszych czasach.

Prezentowali szczególne cechy, które pomogły rozpoznać kim są np. Ares był bardzo nerwowy i skłonny do kłótni, a Afrodyta bardzo flirciarska jak przystało na boginię piękności.

Wszystko miało charakter bardzo humorystyczny. Pod koniec spektaklu wszyscy bohaterowie usiedli wspólnie na kanapie i usłyszeliśmy słynną już piosenkę z serialu „Przyjaciele” - I'll be there for you.

Druga etiuda miała już charakter dużo poważniejszy. Nosiła ona tytuł: „Demeter i Kora- wersja współczesna” i przedstawiała współczesną wersję historii tych dwóch mitologicznych postaci.

Jak widać mitologię, ale także inne dzieła, każdy może interpretować inaczej i z jednej np. książki może powstać wiele filmów i gier, kompletnie różniących się od siebie.

Mitologią zainspirowało się wiele osób, dzięki czemu powstało wiele interesujących filmów, książek, gier, ale także przedstawień.

Aleksandra



. Głównym tematem przedstawienia było uzależnienie Kory od narkotyków. Mogliśmy usłyszeć: „Narkotyki są złe, bardzo złe. Ale teraz jest już za późno, żeby się z nich wyplątać, Zresztą jak chcesz, droga wolna, ale ja i tak wiem, że do mnie wrócisz. Tak działa właśnie uzależnienie”.

Nasze koleżanki ukazany jakże ważny problem dzisiejszych czasów, zaprezentowały osobę, która próbuje z nim walczyć, przegrywa, ale się nie poddaje i walczy dalej.

Etiudy trzeciej grupy jeszcze nie zobaczyliśmy, ale zapewne jest tak samo dobra jak dwie pozostałe.





Przez kilka ostatnich lekcji warsztatów mieliśmy przyjemność oglądać pierwsze zmagania aktorskie naszych kolegów i koleżanek.

Grupa teatralna zaprosiła nas na swoje przedstawienia. Nasi koledzy przez mniej więcej dwa miesiące mieli za zadanie przygotować się do wystawienia etiudy.

Zostali podzieleni na grupy i w nich musieli samodzielnie zmierzyć się z napisaniem scenariusza, dobraniem ról, stworzeniem scenografii, i charakteryzacji.

Oprócz krótkich etud mieliśmy okazje obejrzeć prezentacje i plakaty..

Na początku oglądaliśmy i słuchaliśmy informacji o teatrze i kulturze greckiej, a potem o obrzędach greckich i genezie teatru.

Pierwsza etiuda miała tytuł „Bogowie” przedstawiała ona spór greckich bogów odegrany w sposób podobny do współczesnego serialu „Friends”.

Nasi koledzy wcieli się w rolę m.in. Apolla, Artemidy, Afrodyty, Aresa i Eris. Odegrali to według mnie bardzo dobrze i nawet trochę humorystycznie, za co należą im się brawa.



Druga grupa miała przedstawienie opierające się na współczesnej wersji Demeter i Kory. Wcieli się między innymi w Korę, Hadesa, Demeter.

Odegrali swoje role równie dobrze jak pierwsza grupa, tylko w zupełnie innym klimacie.

Tutaj królowały silniejsze emocje i była to bardziej smutna opowieść o cierpieniu, jakiego doznaje matka po stracie dziecka.

Urozmaiceniem w tej etiudzie była muzyka.

Podkład muzyczny na keyboardzie przygotował nasz kolega.

Według mnie moi rówieśnicy włożyli w występ całe serce. Dzięki temu oraz zaangażowaniu osiągnęli wspaniałe rezultaty.

To pokazuje że ciężka praca i ambicje dają efekty.

I mam nadzieję, że będą się spełniać w tym co kochają, bo gra aktorska dobrze im wychodzi.

Może większa publiczność będzie miała okazję zobaczyć ich występ i talent.

Chciałabym oglądać więcej ich zmagania na scenie i życzyć im powodzenia w dalszych wyzwaniach aktorskich.

Klaudia





**Nasze  
wywiady****Porozmawiajmy...**

Na zajęciach z warsztatów dziennikarskich dostaliśmy zadanie, żeby przeprowadzić wywiad z wybraną postacią pracującą w naszej szkole. Nasz grupa wytypowała do takiej rozmowy pana prof. Bartłomieja Krupę, nauczyciela historii.

**Red: Witam, uczęszczamy do klasy dziennikarskiej, czy moglibyśmy z panem przeprowadzić wywiad?**

B. Krupa: Owszem, nie ma problemu.

**Red: Zacznijmy od pierwszego pytania. Od ilu lat pracuje Pan w tej szkole i co skłoniło Pana do wybrania tej placówki?**

B. Krupa: W tej szkole pracuję trzeci rok. Wybrałem tę placówkę m.in. dlatego, że jest tutaj bardzo miła atmosfera, jest to bardzo przyjemne miejsce, las, sympatyczni nauczyciele i uczniowie.

**Red: Czy zajmuje się Pan czymś poza uczeniem w naszej szkole? Jeśli tak to czym?**

B. Krupa: Owszem, zajmuję się mnóstwem rzeczy, ale przede wszystkim moim podstawowym miejscem pracy jest Polska Akademia Nauk. Pracuję tam nad literaturą i historią II Wojny Światowej, zajmuję się szczególnie Holokaustem, więc jest mój główny temat badawczy.

**Red: Skąd wzięło się u Pana zainteresowanie historią?**

B. Krupa: Skąd się wzięło? Chyba od dziecka interesowałem się historią, ale najwięcej chyba zawdzięczam mojemu dziadkowi. To on zawsze opowiadał mi o ważnych bitwach, postaciach historycznych, wojnach. Jeździłem z nim często do muzeum, oglądaliśmy różne miejsca historyczne. Od dziecka się historią interesowałem, był to mój ulubiony przedmiot.

**Red: A miał może pan w szkole ulubionego nauczyciela, który wskazał, sprecyzował ten kierunek nauki?**

B. Krupa: Czy ulubiony to nie wiem, ale miałem zawsze tak, że miałem dwóch nauczycieli. Np. w liceum miałem dwóch historyków. Jeden z nich uczył mnie wiedzy o społeczeństwie, drugi historii. Obaj mieli skrajnie różne poglądy polityczne i inaczej nauczali, więc ciekawe było to, gdy zestawili

się ich razem.

**Red: Rozumiem. Czy uważa Pan, że we współczesnych latach wykształcenie jest w cenie i warto pilnie się uczyć?**

B. Krupa: Zawsze, zawsze. Nie chodzi o to, że przełoży się to potem na zarobki, tylko im więcej będziecie wiedzieli, tym mniej rzeczy was zaskoczy i nie dacie sobą manipulować. Także uważam, że ta wiedza jest nadal bardzo ważna.

**Red: A uważa Pan, że generalnie wiedza, którą poznajemy, przydaje się po zdaniu matury i ukończeniu szkoły wyższej?**

B. Krupa: Wiadomo, że nie będziecie w życiu codziennym używać schematu budowy komórki, czy schematów strategicznych bitew, ale myślę, że jeśli ma się szeroki horyzont wiedzy, to to pomaga. Według mnie warto trenować umysł, to po pierwsze, a po drugie jeśli dużo wiecie, to nie dacie sobą manipulować.

**Red: A czy uważa Pan, że w Polsce, tak jak w USA powinniśmy uczyć się tylko historii naszego kraju, bo zagraniczna nie jest nam potrzebna?**

B. Krupa: O, to jest dobre pytanie. Moim zdaniem nauka historii zagranicznej jest potrzebna, ponieważ potem jest to potrzebne, prawda? Jeśli uczymy się tylko historii narodowej, to jesteśmy zamknięci na świat, z kolei jeśli pomijamy historię narodową, to się wykorzeniaamy, więc uważam, że ten polski system nauczania nie jest taki zły, tak? To znaczy łączenie historii powszechnej i ojczystej. Niestety jest on przeładowany, a niektóre rzeczy są zbędne, ale moim zdaniem się trzeba uczyć obydwu.

**Red: Jakby nie patrzeć teraz historia Polski w dużym stopniu zależy od innych państw.**

B. Krupa: No właśnie, żaden kraj nie jest w izolacji od innych, nawet Stany Zjednoczone, które leżą na innym kontynencie, jakoś musiały się określać względem Europy. Albo izolować, albo współpracować, więc nie da się tak zrobić, żeby uczyć się tylko historii jednego państwa.

**Red: Znamy Pana z tego, że uczy nas Pan historii, mógłby Pan nam przedstawić wady i zalety pracy nauczyciela?**

B. Krupa: Może zacznę od zalet. Przede wszystkim kontakt z wami, młodymi ludźmi, co jest super fajne i to uwielbiam, więc lubię uczyć, przez co m.in. pracuję w szkole, choć pracuję też naukowo. Tam nie mam zajęć, a jeśli mam, to ze studentami, na innym poziomie, więc bardzo lubię uczyć w liceum, to jest *innowa zaleta*

Kolejną jest to, że w szkole ciągle coś się dzieje, tak? Tutaj nie da się nudzić, z drugiej strony szkoła ma taki stały rytm. Np. co roku jest taki kalendarz, którego się trzymamy i to pomaga uporządkować jakoś wszystko.

Natomiast wady: szkoła w Polsce niestety ma różne, ważne problemy. Po pierwsze jest za dużo biurokracji, musimy strasznie dużo papierów wypełniać, sprawdzać. Ciągłe te pensje nie są wystarczająco wysokie, jakie chcielibyśmy, aby były, ale ta biurokracja jest wyczerpująca.

**Red: Dziękuję za rozmowę i poświęcony nam czas. Życzymy wielu sukcesów i satysfakcji z pracy z nami.**

B. Krupa: Również dziękuję.

Wywiad przeprowadzili: Bartłomiej, Julian, Piotr

## W katedrze wf-u Rozmowa z prof. Zielińskim

### Jak został pan nauczycielem wf-u?

-Zawsze chciałem mieć do czynienia ze sportem i pracować w zawodzie, który jest związany ze sportem. Więc najbardziej prawdopodobne było to, że zostanę nauczycielem wf-u. Moja mama jest nauczycielką języka polskiego, a ja ponieważ bardziej lubię sport, zostałem nauczycielem wychowania fizycznego.

### A jak nie wuefistą, to kim chciał pan kiedyś być?

-Sportowcem, trenowałbym piłkę nożną lub kolarstwo.  
**Trenował pan kiedyś w jakimś klubie sportowym?**  
-Trenowałem króciutko w KS Piaseczno jako mały chłopak, wspominam to bardzo sympatycznie, później jednak wybrałem częste chodzenie do szkoły już nie jako uczeń, a jako nauczyciel.

### Jak wyglądały pańskie zajęcia na AWF-ie i na jaką uczelnię pan uczęszczał?

-Daleko, bo kończyłem Uniwersytet Rzeszowski, teraz to chyba nazywa się Uniwersytet Podkarpacki, tak się ułożyło, nie dostałem się do Warszawy, a jedyne miejsce na fajnej uczelni było w Rzeszowie, ale bardzo dobrze wspominam ten czas i to miejsce. Rzeszów to bardzo piękne miasto, miałem tam dużo znajomych.

### Zostały panu jakieś przyjaźnie ze studiów?

-Już od kilku lat nie, chociaż jeszcze parę lat temu utrzymywałem kontakt z paroma chłopakami, jedną koleżanką, ale od jakichś czterech/pięciu lat niestety nie.

### Może opowie nam pan jakieś wspomnienie z czasów studiów?

-Bardzo dobrze wspominam obóz letni pod Kielcami. Pływalismy kajakami, jeździliśmy rowerami, był to miły spędzony czas.

### Jakiej muzyki pan słucha? Ulubiony zespół muzyczny?

-Słucham muzyki rockowej, popowej, wszystko oprócz disco polo. Moim ulubionym zespołem jest zespół Wilki.

### Jest pan nowym nauczycielem w naszej szkole, jak się tutaj panu podoba?



-Bardzo mi się podoba, ponieważ lubię pracę ze starszą młodzieżą, a nie bardzo z dziećmi

### **Jak wspomina pan pracę w poprzedniej szkole?**

- Gimnazjum w Prażmowie? Bardzo mi się podobało, najlepsza szkoła w okolicy, szkoda, że już nie istnieje

### **Jest pan postrzegany jako taki miły, wesoły człowiek. Jak pan to robi?**

-Lubię swoją pracę i staram się przekazać tę pozytywną energię innym. Uważam, że wychowanie fizyczne jest takim przedmiotem, do którego trzeba podejść troszkę z humorem, bo to ma być przede wszystkim przyjemność, a nie stres i dla uczniów i dla mnie.

### **Jakie miał pan ksywki? Jak nazywali pana pańscy przyjaciele?**

-Wołali na mnie Zielin. Nawet nad swoim miejscem parkingowym w Prażmowie pod szkołą miałem przez chłopaków napisane sprayem Zielin na ścianie, że to jest niby moje miejsce.

### **Co robi pan w wolnym czasie?**

-Oglądam mecze, słucham muzyki, spaceruję

### **Teraz modne jest bycie FIT, czy popiera pan ten ruch?**

-Jak najbardziej, gotować w domu za bardzo nie lubię, więc wybieram catering. Osobiście nie jestem fit, kiedyś tak, teraz już nie.

### **Co pan lubi najbardziej z takich niezdrowych rzeczy?**

-Chyba pizzę, byle nie z owocami morza, oprócz owoców morza praktycznie wszystko jem.

### **Jakie jest pana największe marzenie ?**

-Zrzucić trzydzieści kilogramów

### **Czy lubi pan zwierzęta?**

-Lubię zwierzęta. Lubię psy, chociaż już parę lat nie mam psa, ale miałem bardzo wiele psów w swoim życiu, nie przepadam za kotami.

### **Jakie pan ma cele w życiu?**

- Najbliższym celem jest popracowanie w tej szkole jeszcze trochę, mam nadzieję, że jak najdłużej. Starać się być dobrym człowiekiem, jak się jest dobrym człowiekiem, to dobre uczynki wracają same, że tak powiem.

### **Sportowy celebryta, z którym chciałby pan się dzisiaj spotkać, gdyby było to możliwe?**

-Wszyscy wskazują piłkarzy, a ja powiem inaczej na przykład kolarz - Sylwester Szmyd, którego bardzo podziwiałem i bardzo lubię, śledziłem całą jego 20-to letnią karierę i chętnie bym się z nim spotkał.

### **Teraz jest sezon na skoki narciarskie, lubi je pan? Jeśli tak, komu pan kibicuje?**

-Lubię skoki, kibicuję Polakom, a głównie Stochowi.

### **A jak z tradycjami świątecznymi u pana w domu? Jak wyglądają pańskie święta? Jest dwanaście potraw?**

- Dwunastu potraw nie ma, ale jest na pewno dużo. Pamiętam, że kiedyś babcia starała się, żeby było dwanaście. Z takich świątecznych potraw, najbardziej lubię chyba pierogi z grzybami

### **Ma pan jakieś hobby?**

-Słuchanie muzyki i kolarstwo.

### **Jakie miejsce chciałby pan odwiedzić?**

-Ja bardzo lubię Polskę i bardzo lubię ją zwiedzać, ale na przykład nie byłem na Śnieżce, mimo, że w Karpaczu byłem kilkanaście razy. Chciałbym wejść na Śnieżkę. Ponieważ dużo jeżdżę rowerem, więc te okolice znam z wypraw rowerowych, jeździłem po asfaltowych drogach po przełęczach.

### **Jakie jest najpiękniejsze miejsce jakie pan zobaczył?**

-Jeśli chodzi o Polskę, to chyba Bieszczady z racji tego, że bardzo lubię góry.

### **-Bardzo dziękujemy, że zgodził się pan na wywiad z nami.**

-Również dziękuję.

**Kludia  
Aleksandra  
Julia**

## Nasze wywiady

## Rozmowa z panią Agnieszka

Przeprowadziłyśmy wywiad z panią Agnieszka Józłowicz, czyli z jedną z osób, które dbają o to, by w naszej szkole był porządek. Są wśród nas niestety tacy, którzy uważają, że praca pań woźnych nie jest ważna i nie zawsze odnoszą się do tych pań z szacunkiem.

Celem naszego wywiadu jest przedstawienie Pani Agnieszki (jako przedstawicielki wszystkich pań woźnych), jako osoby będącej członkiem naszej szkolnej społeczności. Przeprowadziłyśmy zatem rozmowę z Panią Agnieszka, ponieważ uważamy, że jest ona bardzo interesującą postacią i możemy od niej dowiedzieć się wielu ciekawostek na temat naszej szkoły i jej uczniów.

### **Od kiedy pracuje Pani w naszej szkole?**

Pracuje tu od 2007 roku.

### **To dosyć długo...**

**Niewiele osób sobie zdaje sprawę jak istotna jest pani rola w tej szkole. Spotkała się Pani kiedyś z brakiem szacunku ze strony uczniów?**

Tak. ...**W jakiej formie?**

Po prostu wyszedł uczeń z klasy maturalnej i widziałam, że zostawił po sobie brudną łazienkę. Zapytałam się go, czy w domu mama za niego też sprząta, a on kompletnie mnie zignorował i po prostu wyśmiał. Potem najzwyczajnie w świecie wyszedł.

### **Co Panią najbardziej zdziwiło w zachowaniu uczniów?**

Uczniowie są w sumie „spoko”. Najgorsi byli ci, którzy przychodzili po gimnazjach...Byli tacy rozbrykani...Bo w gimnazjach wszystko im było wolno.

**...Czyli Pani zdaniem, młodzież po podstawówce jest lepsza (w kwestii kultury)?**

Tak, jest paradoksalnie większa kultura.

**(Aktualnie ciężko odróżnić osoby z poszczególnych roczników, gdyż osoby z '05 bywają wyższe niż '03, a nawet '02... Ale cieszymy się, że odczuwa Pani dobrą zmianę.)**

**Jest pani w naszej szkole długo, czy kiedykolwiek udało się pani usłyszeć sekret jakiegoś ucznia, usłyszeć kawałek rozmowy uczniów?**

Nie. ...**Podziwiamy Panią za dyskrecję :D**

### **Co Panią najbardziej denerwuje w szkole, w zachowaniu uczniów?**

Myślę, że nie zmienianie przez uczniów butów. Są niektórzy co przychodzą (i zmieniają obuwie). Nowi uczniowie wiedzą od starszych klas co tu wolno, a czego nie i wiedzą, że niestety nie zawsze są wyciągane konsekwencje za nie zmienianie butów.

### **Miałaby Pani jakieś prośby do uczniów?**

Myślę, że tylko o zmienianie butów.

### **Wytlumaczyłaby nam Pani, dlaczego z Pani perspektywy nie zmienianie butów tak bardzo przeszkadza?**

My po prostu mamy przez to dużo więcej pracy.

### **To wygląda tak, że myje Pani podłogę i wchodzi osoba (z niezmiennym obuwem) i trzeba wszystko robić od nowa?**

Tak, jest np. klasa, która gdy wejdzie na jedną lekcję, na 45 minut i wchodzi potem do sali, to tam jest pobożowisko...Nie wiedzą, że w klasie jest kosz..., że gumę nie wypłuka się na ławkę...

### **To jest straszne, że niektórzy są w stanie coś takiego zrobić.( Ja np. nie byłabym w stanie.) (Jak może nie być wstyd osobom, które robią takie rzeczy? Ludzie, kulturę wynosi się z domu, opanujcie się.)**

### **Może przejdźmy do czegoś miłszego. Jakie jest Pani najlepsze wspomnienie ze szkoły?**

Przed Bożym Narodzeniem, jak są wigilie klasowe, to są też jasełka, w których biorą udział uczniowie i nauczyciele i wtedy jest naprawdę (taka) piękna atmosfera.

**...Z pewnością buduje to ducha szkoły i skraca dystans między kadrą, a uczniami J**

### **Jakie są pani zainteresowania?**

Takich większych nie mam, ale (są nimi głównie) dom, rodzina. W sumie to jest tak, że (chodzę) z pracy do domu.

### **Mimo wszystko lubi Pani swoją pracę?**

Tak lubię, cenię sobie klimat tu panujący, mam tu dużo przyjaciół.

**Czyli nie jest to dla pani jakaś wielka męczarnia?**

Nie, nie jest.

**Bardzo się z tego cieszymy...a jakie są Pani marzenia?**

Słuchajcie, ja jeszcze trochę i idę na emeryturę i będę odpoczywać. Póki co, chciałabym jeszcze trochę popracować.

**Będzie miała Pani jeszcze więcej czasu na ich spełnianie, tego Pani życzymy :D**

**Dziękujemy Pani za wywiad!**

i Aleksandra

Nowa

**"Ludzie listy piszą..."  
Czasami piszą o szkole...**

Droga Saro,

Na wstępie mojego listu chcę zapytać czy u Ciebie wszystko w porządku. Dawno się nie widziałyśmy i dużo się zmieniło przez ten czas min.in. moja szkoła. Dostałam się do szkoły drugiego wyboru, czyli liceum ogólnokształcącego im. Emili Plater. Wśród miejscowej społeczności funkcjonuje nazwa Platerówka.

Jestem na profilu humanistycznym, chociaż chciałam iść na biol-chem. Moje oceny są zadowalające z tego względu, że nie uczę się dużo, a większość pamiętam z lekcji.

Mam dość zasadniczy problem z matematyką i fizyką. Są to przedmioty, do których najwięcej się przykładam i najbardziej staram. Moja mama postanowiła poprosić o pomoc korepetytorkę. Bardzo fajna pani.

W domu robiłam wszystko dobrze nawet zaskoczyłam panią, bo spodziewała się, że naprawdę nic nie potrafię. Natomiast w szkole bardzo wpływa na mnie stres i wszystko mi się miesza i nie umiem się opanować. Moja poprzednia nauczycielka twierdziła, że wynika to z zaniżonej samooceny. Miało to polegać na wmawianiu sobie, że jestem głupia i nie umiem. Szczerze mówiąc nie wiem czy może być to powód

Poza problemami z tymi dwoma przedmiotami, szkoła mi się podoba. Mam dwie przyjaciółki na które mogę zawsze liczyć. Dzięki nim czas mi się skraca i jest bardzo śmiesznie. Staramy się sobie pomagać, jak tylko umiemy.

Większość nauczycieli jest w porządku. Nauki jest dużo, ale to było do przewidzenia. Starsi uczniowie czasem chcą pokazać nam, że nie jesteśmy mile widziani w szkole. Słysząc było zwłaszcza w pierwszych miesiącach nauki ich śmiech z naszej nieporadności.

Szkoła jest dość ciasna, bo druga część dopiero jest w budowie. Mam nadzieję, że po wakacjach, gdy ta nowa część zostanie otwarta, wiele zmieni się na lepsze.

Drażnią mnie także godziny, w których kończę zajęcia. Zazwyczaj w domu jestem między szesnastą, a siedemnastą, ale zanim zjem obiad i chwile odpocznę jest już osiemnasta.

Później odrabiam lekcje do dwudziestej, potem coś czytam więc chodzę spać około godziny pierwszej w nocy, a wstać muszę o szóstej, żeby dojechać na przystanek.

A u ciebie jak to wygląda? Jesteś zadowolona? Masz z czymś problem? Mam nadzieję, że w bliskim czasie uda nam się spotkać i omówić wszystko szczegółowo.

Całuski

Madzia

## Kochana przyjaciółko

1 września rozpoczęliśmy naukę w nowej szkole. Nikt nie mówił, że będzie łatwo. Szczerze - nie sądziłam, że tak będzie wyglądać ten czas spędzany na próbie połączenia nauki, spotkań ze znajomymi czy w ogóle znalezienia wolnej chwili dla siebie.

Sam wrzesień zaczął się dosyć spokojnie, nawet uważam że za bardzo spokojnie. Ciągłe spotkania, zabawa. Zupełnie inaczej niż w ósmej klasie. Tam od samego początku siedziałam w książkach i kułam do egzaminów. Systematyczna praca, która pozwoliła mi osiągnąć wysokie wyniki, teraz ustąpiła miejsca ciągłym spotkaniom ze znajomymi, a zadana praca domowa i przygotowania do sprawdzianów zostały odłożone na późne wieczory.

Wrzesień szybko zamienił się w pełen pracy październik. Sprawdzian za sprawdzianem, a ja odzwyczajona od systematycznej nauki z trudem przyswajałam dużo trudniejszy materiał. Z każdym dniem miałam coraz mniej chęci, by otwierać książkę, zero motywacji.

Niektóre sprawdziany ledwo zaliczone. Jediną motywacją by pójść do szkoły, było spotkanie ciebie i reszty wspaniałych znajomych, którzy powodowali, że nasz dzień nie skupiał się głównie na nauce.

Gdy w listopadzie zaczęło robić się zimniej, częste wychodzenie z domu nie było zbyt przyjemne. Udało mi się skupić trochę na lekcjach i poprawić oceny. W szkole nic się nie zmieniło nauczyciele byli tak samo wymagający, jak na początku. Każda przerwa była wykorzystana tak, by jak najwięcej odpocząć i powyglądać się.

W grudniu było jakoś fajniej, trochę luźniej i trochę bardziej zabawnie. Nawet nauczyciele wydawali się inni. Nie wiem czy to wszystko przez to, że święta były bliżej z każdym dniem, czy może dlatego, że po trzech miesiącach ciężkiej pracy chcieli nam trochę odpuścić.

Święta bardzo szybko minęły, wszystko co wspaniałe i związane z magią świąt równie szybko zniknęło. Po powrocie do szkoły zaczęły się dwa straszne tygodnie, pełne ciężkiej pracy tylko po to, by poprawić jak najwięcej ocen. Tak jest co roku, zawsze wszystko zostawiam na ostatnią chwilę. Ale cóż, tak jest najłatwiej.

Po dwóch tygodniach ciężkiej pracy i poprawiania ocen w końcu nastąpiła przerwa. Zastanawiam się jak tobie minęło pierwsze półrocze?. Czy masz podobne odczucia co ja?

Papapapapapa

Maja

## Kochana Różo!

W ostatnim czasie nasz kontakt bardzo osłabł, ale mam nadzieję, że rozumiesz jaki był tego powód. Zbliżał się koniec semestru, czas mnie bardzo gonił i musiałam uczyć się do popraw, żeby zdobyć jak najlepsze oceny na półrocze. Dodatkowo oprócz popraw musiałam być przygotowana z bieżącego materiału na wypadek niezapowiedzianej kartkówki czy odpowiedzi ustnej. Podsumowując, ostatnio był bardzo ciężki czas dla mnie.

Pierwsza klasa liceum jest najgorsza, mam nadzieję, że tylko ta pierwsza jest taka i w przyszłym roku nie będę już tak mówić. Semestr się kończy, oceny nie są najlepsze, a ambicje rosną. Do popraw podchodziłam jak do życiowej szansy, jakbym dostawała drugie życie. Za każdym razem, z każdego przedmiotu chciałam wykorzystać swoją szansę, ucząc się. Niestety nie było tak idealnie, bo poprawy mi się nawarstwiły, wszystkiego było za dużo i oczywiście było, że nie dam rady. Faktycznie, jednego dnia miałam do poprawy cztery prace, każda z innego przedmiotu. Możesz sobie wyobrazić jak ciężko było zrozumieć, że się nie udało.

Zajęcia pozalekcyjne, znajomi, czas wolny, zabawa, rozrywka, a nawet odpoczynek nie był możliwy, a co dopiero spotkanie z Tobą, na nie, nie mogłam wygospodarować czasu.

Tydzień się kończy, semestr również, więc mam nadzieję że czas wolny, też powróci. Niestety nie będzie go tak dużo, jak bym chciała, bo w przyszłym semestrze zamierzam uczyć się na bieżąco, żeby nie musieć później tak wielu rzeczy poprawiać.

Gdy tylko będziesz mogła się spotkać, od razu do mnie pisz!

A co u Ciebie? Jak oceny i szkoła? Jestem bardzo ciekawa! Mam nadzieję, że wybaczysz mi ten czas rozłąki i wszystko wróci do normy.

Całuski,

Dora  
Dorota

## Planujesz podróż?

### Te miejsca warto odwiedzić

Planując podróż zastanawiamy się nad miejscem, które marzymy zobaczyć. Zwykle decydujemy się na odwiedzenie najpopularniejszych punktów lub zabytków na świecie. Takie miejsca charakteryzują się dużym natłokiem turystów, brakiem wolnych miejsc do zakwaterowania czy też dużymi cenami. Nie bierzemy pod uwagę faktu, iż na świecie znajduje się wiele niesamowitych miejsc, w których możemy spędzić nasze wymarzone wakacje. Jeżeli planujemy podróż podczas której istotny jest dla nas aspekt zwiedzania miast czy zabytków, ale też odpoczynania na długich, piaszczystych plażach, warto zwrócić uwagę na atrakcje, które oferuje nam Europa. Przedstawię 6 pięknych oraz wartych odwiedzenia miejsc, znajdujących się na naszym kontynencie.

Hiszpania – Alicante

Alicante to historyczne miasto portowe położone w regionie Costa Blanca. Plaża San Juan de Alicante jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej uwielbianych plaż. Nad miastem wznosi się potężna warownia Castillo de Santa Barbara postawiona w miejscu dawnej twierdzy kartagińskiej. Pozostałości zamku usytuowane na szczycie nagiej skały robią ogromne wrażenie. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest gotycka bazylika Świętej Marii z 16 wieku, w której znajdują się barokowe organy, natomiast w Muzeum Sztuki 20 wieku można podziwiać dzieła m.in. Pabla Picassa i Salvadora Dalego.

Belgia – Brugia

Na początku była to niewielka osada, jednak w średniowieczu miasto zaczęło się rozwijać. Rozbudowywana Brugia zyskała status ważnego ośrodka kulturowego i stała się inspiracją dla malarzy takich jak Gerard David i Hans Memling. NA malowniczą zabudowę miasta składają się piękne budowle o gotyckich fasadach takie jak katedra św. Salwatora, wąskie uliczki, tajemnicze zaułki oraz przytulne kawiarnie. Miasto bywa nazywane flamandzką Wenecją ze względu na liczne kanały.

Islandia – Reykjavik

Nazwa miasta założonego przez wikingów oznacza „dymiącą zatokę” ze względu na znajdujące się nieopodal słynne gejzery. W mieście znajduje się wiele atrakcji. Najstarsze budowle pochodzą z 18 wieku. Bardziej spektakularne są dzieła architektury współczesnej: postmodernistyczny ratusz wybudowany nad jeziorem. Na wzgórzu stoi kościół z 75-metrową wieżą, przypominającą wielką skałę bazaltową, z której roztacza się panorama miasta.

Litwa- Kowno

Kowno to drugi najważniejszy po Wilnie ośrodek Litwy położony na wzgórzach nad Niemnem. Plac ratuszowy w Kownie to najpiękniejszy zespół zabudowy rynku- jedyny zachowany w całości. Można tam podziwiać kamienice z 16 i 17 wieku oraz ratusz z dekoracyjną fasadą. Dla polskich turystów wśród licznych zabytków sakralnych Kowna szczególne znaczenie ma Kolegium Jezuickie, w którym kilka lat spędził Adam Mickiewicz.

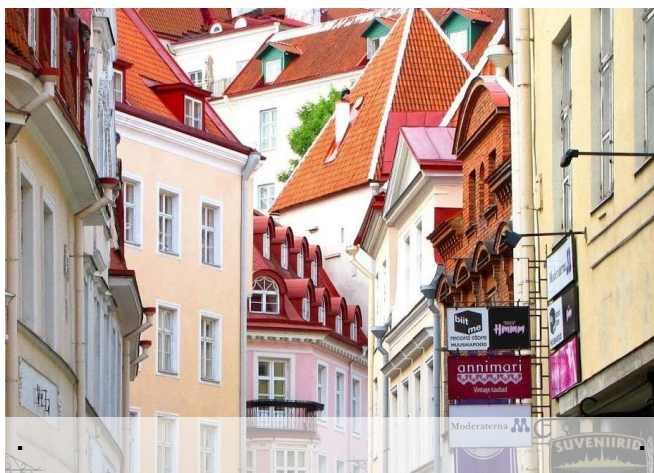


**Estonia- Tallinn**

Tallin posiada jedną z najpiękniejszych starówek ze średniowiecznym rynkiem nad Bałtykiem, z plataniną brukowanych, wąskich uliczek, zabudowanych małymi kamieniczkami z archaicznymi kościołami. Serce tallińskiej starówki stanowi Wzgórze Katedralne zwane Górnym Miastem. Najwyższą jego partię zajmuje zamek Toompea wzniesiony w 13 wieku, natomiast zasadniczo rozbudowany w 14 wieku przez Krzyżaków.

**Słowenia – Lublana**

W Lublanie ulubionym miejscem odpoczynku mieszkańców jest piękny park Tivoli. Główną parkową aleją jest szeroka promenada prowadząca do pałacu Tivoli. Z początku był on rezydencją biskupów, natomiast po renowacji stał się siedzibą Międzynarodowego Centrum Grafiki. Park zajmuje powierzchnie 5 hektarów, a na całym jego terenie jest wiele pięknych sadzawek, fontann i wodotrysków. Piękne klomby i pomnikowe drzewa zachęcają do wypoczynku. W Lublanie znajduje się także wiele zabytków secesyjnych takich jak np. Smoczy Most czy dom Hauptmanna.

**Natalia**

## Dwugłos w sprawie fajerwerków

Już kilka miesięcy przed największym w roku wydarzeniem, czyli Sylwestrem, media uczulają nas na kwestie zwierząt. Chodzi oczywiście o wybuchy fajerwerków i skutki dla czworonogów, jakie są z nimi związane. Zwierzęta są lękliwe, a hałas jaki wytwarzają materiały wybuchowe przysparza im wiele strachu i cierpienia. Pod wpływem strachu graniczącego z paniką, który spowodowany jest wszechobecnymi iskrami, dymem, błyskami, piaskiem, zalęknione czworonogi często uciekają, gubią się, nierzadko dochodzi do wypadków. Opiekunowie pupili następnego dnia zaczynają poszukiwania, ale niestety zdarza się, że znajdują ciała swoich zwierząt. Oprócz kwestii dotyczącej reakcji zwierząt na wystrzały, trzeba też powiedzieć, że fajerwerki są bardzo niebezpieczne. Nawet używanie ich zgodnie z przeznaczeniem i instrukcją może zakończyć się wieloma urazami lub nawet śmiercią. Zwierzęta są bardziej podatne na te obrażenia, padają też ofiarą głupich zabaw wymyślanych przez bezmyślnych ludzi. Jest jednak duża grupa ludzi kochających fajerwerki. Czekają oni z utęsknieniem na sylwestrowe bale, aby móc odpalić race. Co ludzi przekonuje do zakupu fajerwerków? Przede wszystkim chęć dobrej wystrzałowej zabawy. Sztuczne ognie powinni jednak kupować tylko ludzie świadomi i odważni, a także rozsądni, no i majątni, bo pieniądze jakie za nie zapłacą też nie są zbyt małe. Sama nazwa wskazuje, że fajerwerki są czymś co ma w sobie ogień. Ogień może kojarzyć się z pożarem, ale też z energią i czymś pobudzającym. Pokazy sztucznych ogni przyjemnie się ogląda na niebie, a adrenalina, która towarzyszy przy odpalaniu ich, jest rodzajem "dobrej" zabawy. Myślę, że raz w roku można pozwolić sobie na chwilę takiego szaleństwa, zabezpieczając jednak na wszelkie możliwe sposoby zwierzęta

. Dorota



## Tajna moc dyrektorskiego kolana

Przed nami studniówka, jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego maturzysty. Temat numer jeden szkolnych ploteczek. Mimo, że wszystko już pewnie zapięte na przysłowiowy ostatni guzik, emocje są i będą aż do rozpoczęcia balu i wybrzmienia taktów poloneza. Potem wszystko lekko spowszednieje i będzie przypominało inne zabawy, choćby wesela, bo dzisiejszym studniówkom do nich najbliższe. Sala restauracji, kelnerzy, zdjęcia, kilka posiłków w ciągu jednej nocy i błyszczące kreacje – klimacik weselny wypisz wymaluj. Huczne studniówkowe zabawy to typowa polska tradycja, w zasadzie nie do końca rozumiana przez cudzoziemców. Oni jak zwyczaj nakazuje bawią się po pomyślnie zdanych egzaminach, a nie jak my przed. Widać jako naród lubimy być oryginalni. Skąd w ogóle pomysł na zabawy studniówkowe? Niektórzy doszukują się analogii do zwyczajów inicjacji funkcjonujących w odległych czasach, gdy rodziło się społeczeństwo wraz ze swoją hierarchiczną strukturą.



To właśnie dzięki inicjacom można było dołączyć do jakiejś zamkniętej grupy. Potwierdzały one dojrzałość, odpowiedzialność i gotowość do pełnienia różnych społecznych funkcji. Nie wiadomo gdzie i kiedy odbyła się w Polsce pierwsza studniówka. Możemy jedynie domniemywać, że nie mogło to mieć miejsca przed 1812 rokiem, gdyż to w tym właśnie roku reformator pruskiego szkolnictwa Wilhelm von Humboldt ustanowił egzaminy dojrzałości, do których przeprowadzania miało prawo niewiele szkół. W 1834 roku wprowadzono podział egzaminów na część pisemną i ustną. Wiele lat musiało upłynąć zanim egzaminy te stały się powszechnie obowiązujące. Ranga i znaczenie ich było wtedy olbrzymie. Świadectwo maturalne było nie tylko przepustką w dorosłość, ale też gwarantowało dobrze płatną pracę. Właśnie ten aspekt mobilizował młodzież do wysiłku, intensywnej nauki i wyrzeczeń.



Skąd wzięła się nazwa studniówka i dlaczego umieszczono w niej ową magiczną setkę? Być może zdecydowały o tym owe trzy miesiące intensywnej pracy, może zamiłowanie Europejczyków do okrągłych liczb, wśród których 100 pełni szczególną rolę. Niektórzy w swoich poszukiwaniach przywołują analogię do 100 dni cesarza Napoleona. Dostrzegają, że czas zmagania z własnymi słabościami maturzystów można porównać do 100 dni szansy Napoleona na restaurację cesarstwa.

Tę analogię wykorzystują niektórzy złośliwi i uszczypliwi nauczyciele, przywołując nieszczęsne Waterloo i wieszcząc podobną klęskę mniej sumiennym uczniom. Nie da się ukryć, że przed tego typu klęską drżą wszyscy, bo wiedza wiedzą, ale pech przecież każdego może spotkać. Każdej inicjacji, że znowu wrócę do historii, towarzyszyły różnego rodzaju obrządki, przesady i zabobony. Z dzisiejszym bałem studniówkowym jest podobnie. Niby nikt w gusła już nie wierzy, ale.... co szkodzi się zabezpieczyć.

No właśnie. Najbardziej znany przesad kojarzony ze studniówką dotyczy bielizny. Musi być w kolorze czerwonym. Tylko posiadanie takiej właśnie bielizny podczas balu gwarantuje nam zdany egzamin maturalny. Oczywiście na egzaminie trzeba mieć tę samą czerwoną bieliznę. Na szczęście przesad milczy na temat prania.

Dziewczyny dodatkowo obowiązkowo powinny kusić czerwoną podwiązką, założoną koniecznie na lewą nogę.



Gwarantuje ona szczęście nie tylko na balu, ale i na maturze. Panowie koniecznie muszą zainwestować w nowy garnitur. Ma on podczas zabawy przesiąknąć.... Nie, nie potem, tylko pozytywną energią. Ważnym elementem męskiego ubioru jest również krawat, którego pod żadnym pozorem nie wolno zdjąć przez całą zabawę. Dobrze by było, żeby krawat był w kolorze.... Oczywiście czerwonym. Nasz ubiór na studniówce dopełnia starannie dobrane obuwie. Warto wiedzieć, że butów pod żadnym pozorem nie wolno nam zdjąć w czasie studniówki, a tańczenie boso wróży kłopoty, dużego pecha i problem z zaliczeniem matury.

Dziewczyny powinny niezwykle uważać, żeby nie porwać czy uszkodzić rajstop, bo oczko w rajstopach również zwiastuje kłopoty. Piękne fryzury, stylizacje włosów wszelkiej maści są wskazane, ale tylko przed studniówką. Potem, aż do egzaminów, lepiej nie ruszać naszych włosów, a zwłaszcza nie należy ich obcinać, co by nas też nie ścięto na egzaminie.

Na szczęście przesad nie obejmuje panów i ci mogą, a nawet powinni się golić, podcinać i modelować brody, bo do egzaminu należy podejść elegancko.

Obowiązkowo należy również coś sobie pożyczyć na bal. Cokolwiek. Ważne, by mieć coś nie swojego. Fajnie, aby pożyczyła nam owo cos osoba miła i życzliwa, bo wtedy nasze szczęście będzie większe.

Ostatni przesad jest dość ryzykowny, ale jak twierdzą byli już maturzyści, gwarantuje szczęście. Przesad polega na złapaniu dyrektora za kolano. Jeżeli zrobimy to z zaskoczenia, szczęście będzie olbrzymie. Nie wiem tylko jaka będzie reakcja pani dyrektor czy vice dyrektor, gdy nagle ich kolana staną się najbardziej pożądane podczas balu.

A więc szable w dłoń, jak mawiali przodkowie i do boju maturzyści walczyć o swoje lepsze jutro. Przesad przesadem, ale o przyszłość warto się zatroszczyć.

Ada

## Poświęteczne wspomnienia tego, co irytujące

Jak powszechnie wiadomo Święta Bożego Narodzenia to czas na spotkanie z całą naszą rodziną, podzielenie się opłatkiem, kolacją wigilijną czy wręczenie prezentów. Wszystko to brzmi wspaniale lecz jak wygląda to naprawdę? Zaczniemy od tego, że do tych jakże hucznych Świąt trzeba przygotowywać się dwa tygodnie wstecz. Na tydzień przed Świętami w domu panuje już gęsta atmosfera. Mama pracuje w kuchni, tata załatwia choinkę a ja kłócę się z bratem o konsolę. Kiedy dochodzi już do dnia poprzedzającego wigilię, mama krzyczy, że nikt jej nie pomaga, więc zabiera nam konsolę na przynajmniej tydzień, bo przecież Święta to czas na spotkanie z rodziną. W dniu Wigilii odkurzam dom minimum 4 razy, zresztą tak jak mój brat. Nasze starania nic jednak nie dają, gdyż według rodziców i tak jesteśmy leniami, a w domu i tak jest bałagan. Wszyscy chodzą zdenerwowani lecz gdy przychodzą goście stajemy się weseli i radośni, bo przecież wujek nie może zobaczyć sporu typu, kto wyniesie śmieci.

Cała Wigilia przebiega naprawdę wspaniale i wszystkie kłótnie przemijają. Punktem kulminacyjnym są jednak prezenty, które również są wspaniałe, jednak nie mogę pojąć jakim cudem moi własni rodzice kupili mi bluzę, która przy podniesieniu rąk sięga mi do pępka. Według nich chyba dalej mam 8 lat, a rozmiar moich ubrań to 146.

Według polskiej tradycji po kolacji wigilijnej należy udać się na pasterkę, co nie byłoby niczym złym, gdyby nie organista w mojej parafii. Jest to człowiek bez jakiegokolwiek talentu muzycznego i cały czas zastanawiam się dlaczego jest organistą.

Podsumowując Święta to wspaniały okres, w który wplatają się pewne niedoskonałości, kłótnie, czy nerwy. Nie można jednak zapominać, że chodzi przede wszystkim o spotkanie się z rodziną i podzielenie się opłatkiem.

Piotr

## Śpiewak Jazzbandu

W czwartek niektóre klasy w tym nasza - 1B miała okazję wybrać się do Teatru Żydowskiego w Warszawie na musical pod tytułem "Śpiewak jazzbandu". Opowiada on historię Jackie'go Rabinowitza, w którego wcielił się Daniel Antoniewicz, syna niezwykle pobożnego Kantora, którego rodzina od pokoleń śpiewa na cześć Boga pochwalne pieśni.

Musical rozpoczyna przedstawienie głównego bohatera oraz jego rodziny, surowego ojca i kochającej syna ponad wszystko matki. Główny bohater pomimo sugestii swojego ojca, zamiast śpiewać pieśni ku chwale Boga, wybiera jazz. Ten wybór nie jest do zaakceptowania przez ojca, który wyrzuca syna z domu. Młody Jackie włóczy się po świecie grając w podrzędnych teatrach oraz barach. Spotyka w końcu kobietę, w której niemal od razu się zakochuje - Mary Dale. Po tym spotkaniu kariera młodego artysty zaczyna rozkwitać i staje się on znany w całym kraju. Gdy nasz bohater jest już rozpoznawany, jest człowiekiem sukcesu, postanawia odwiedzić rodzinne strony, spotyka matkę i ojca, jednak ten po krótkiej rozmowie jest zawiedziony i ponownie wygania syna z domu.

Po pewnym czasie do Jackiego przyjeżdża przyjaciel rodziny Yudelson, który informuje go, że jego ojciec jest ciężko chory i prosi, aby Jackie zaśpiewał pieśń w Synagodze. W głowie artysty zaczynają kłębić się myśli, ponieważ już za chwilę ma być premiera "Czerwcowej nocy". Jednak postanawia zaśpiewać, co kończy jego karierę w teatrze. Jednak nie jest to koniec historii. Pod koniec spektaklu dowiadujemy się, że odkryto nowy sposób kręcenia filmów - z dźwiękiem. Jackie wraz z Mary, grają więc w pierwszym filmie dźwiękowym.

Musical jest godny polecenia. Wspaniała muzyka połączona z prezentacją kultury i zwyczajów żydowskich, to dobry sposób na spędzenie wieczoru. Po musicalu udaliśmy się do autobusu i na miejsce

Jan

# Globalne ocieplenie fakt czy mit?

W dwudziestym pierwszym wieku coraz częściej pojawia się temat globalnego ocieplenia. Temat ten jest ciągle poruszany w telewizji, w internecie czy w trakcie różnych dyskusji. Jest on bardzo popularny na całym świecie.

Spotkać możemy się z dwoma odmiennymi poglądami w tej kwestii. Niektórzy uważają, że to nie jest prawdą i nie wierzą w żadne badania. Druga zaś grupa głośno mówi, że jest to poważny problem ludzkości i jak go nie zatrzymamy, to może dojść do katastrofy klimatycznej.

Czym zatem jest globalne ocieplenie? Zaczniemy od definicji podawanej w dostępnych źródłach - Globalnym ociepleniem nazywamy obserwowane już od połowy XX wieku podwyższenie średniej temperatury atmosfery przy powierzchni ziemi i oceanów, jednoczesne ochłodzenie stratosfery oraz przewidywane ocieplenie w przyszłości, wynikające z zaburzenia równowagi radiacyjnej Ziemi. To, że ten proces zachodzi chyba każdy z nas odczuwa w zwyczajnym funkcjonowaniu. Zima już nie jest zimą a niebawem śnieg będziemy znać tylko z opowiadań naszych rodziców czy dziadków. Lato również przestaje nam się kojarzyć z wylegiwaniem się na plaży przy prażącym słońcu. Musimy jednak znaleźć odpowiedź czy to, że dochodzi do takich choćby zmian, jest wynikiem działania człowieka czy może coś innego jest podstawą takich zmian.

Rozwój i postęp technologiczny w ciągu ostatnich 20 czy 30 lat jest olbrzymi i z tym argumentem nikt się sprzeczać nie zamierza. Zauważalne jest, że nie tylko doszło do rozwoju technologicznego, ale również w zakresie innych gałęzi życia- transport, komunikacja, infrastruktura. Czy zatem te zmiany mają wpływ na środowisko? Biorąc pod uwagę dostępne badania, ale i własne obserwacje odpowiedź na tak postawione pytanie może być jedna- TAK.

Tak gwałtowny wzrost temperatury spowodowany jest działalnością człowieka. Jeśli szybko nie zredukujemy gazów cieplarnianych, może być jeszcze większy. Do wygodniejszego życia używamy wielkiej energii, którą, aby wyprodukować musi dojść do procesu spalania węgla, ropy czy gazu. Większe spalanie nie pozostaje bez wpływu na poniesienie temperatury na świecie.

Ludzie mają znacznie większe wymagania co do stylu życia dziś niż mieli 30 lat temu. Zwiększona ilość samochodów na drogach czy dużych aglomeracji miejskich pociąga za sobą poważne skutki. Często nie do końca sobie je uświadamiamy uznając, iż to nas nie dotyczy bezpośrednio a często niestety uważamy, że my sami nic z tym nie możemy zrobić.

Są jednak osoby, które przekonują ludzi do zmiany nastawienia. Jedną z takich osób jest młoda Szwedka Greta Thunberg. Jednak jest ona atakowana za swoją działalność. Nasuwa się tu pytanie. Dlaczego jest atakowana?

Według dziennikarza gazety "Polityka" Mateusza Mazzini jej wrogami są konserwatyści. Jednym z nich jest prezydent Brazylii Jair Bolsonaro, który pozwolił każdej firmie, która chciała wyciąć Amazonkę na zniszczenie zielonych płuc ziemi. Wrogiem jej też jest prezydent USA, czyli Donald Trump. Żartował z niej sobie w swoich tweetach.

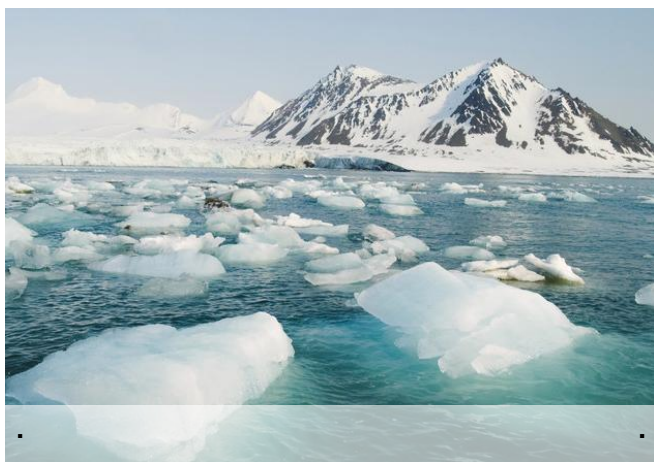
Jak moglibyśmy zatrzymać tą katastrofę klimatyczną, która może nastąpić? Na początku powinniśmy ograniczyć zużycie plastiku. Po drugie powinniśmy zaprzestać spalania węgla oraz innych produktów takich jak ropa czy gaz.



Pomocne może być również podjęcie działań, które będą powstrzymywały wycinanie terenów zielonych i szeroko rozumiana ochrona roślinności i zwierząt.

Jeśli wspólnie nie podejmiemy pilnie kroków to skutki globalnego ocieplenia mogą być dla nas olbrzymie. Już teraz zaobserwowano topnienie lodowców a co za tym idzie podniesienie poziomu oceanów. Dodatkowo niestabilna pogoda powoduje duże zagrożenie dla zwierząt i roślin.

Ponadto wzrasta ryzyko zagrożenia pożarami a konsekwencją ich jest również zagłada roślinności i pozbawienie życia wielu zwierząt. Każdy z nas słyszał o pożarze w Australii. Australijska badaczka klimatu, Nerilie Abram, zwraca uwagę, że częstotliwość występowania zjawisk wpływających na liczbę i zasięg pożarów rośnie wraz z ociepleniem klimatu. Ocieplenie wpływa również niekorzystnie na rozwój chorób.



Z pewnością pojawią się głosy, że klimat od lat się ocieplał i nie jest to nasza wina. Czy jednak, skoro jesteśmy świadomi, że tak się dzieje i jakie mogą być konsekwencje, to czy możemy pozostawić to tak jak jest? Czy nie naszym obowiązkiem jest dążenie do tego, aby środowisko nie odczuwało aż tak mocno zmian spowodowanych działalnością człowieka? Można na początek zacząć od prostych sposobów - przesiąść się na rower czy transport publiczny. Można również zastanowić się czy warto dla jednej bułki brać w sklepie torebkę jednorazową. Warto również pomyśleć nad zmianami, które każdy z nas może wprowadzić we własnym domu - oszczędność prądu a w tym i wody  
Julek Walendziak

## Anoreksja

**Anoreksja (jadłowstręt psychiczny)** jest to zaburzenie odżywiania polegające na celowej utracie wagi wywołanej i podtrzymywanej przez osobę chorą. Jednocześnie zaburzony jest obraz własnego ciała i występuje lęk przed przybraniem na wadze.

### Objawy i przebieg

Możemy podejrzewać u osoby anoreksję gdy:

- człowiek przeżywa silny lęk przed przybraniem na wadze lub otyłością nawet gdy ma niedowagę
- jego BMI jest równy lub mniejszy od 17,5
- nieprawidłowo ocenia wagę własnego ciała, wymiary i sylwetkę
- lekceważy skutki nagłego spadku wagi
- w okresie dojrzałości płciowej cierpi na wtórny brak miesiączki w ciągu co najmniej 3 miesięcy

U osoby z anoreksją możemy zaobserwować zachowania takie jak spożywanie posiłków w samotności, uprawianie intensywnych ćwiczeń fizycznych.

### Wyróżniamy dwa typy anoreksji:

- Typ restrykcyjny (ograniczający) charakteryzujący się tym, że osoba chora ogranicza przyjmowanie pokarmu do bardzo niewielkich ilości
- typ bulimiczny (z napadami objadania się lub przeczyszczeniem), w którym osoba choć zazwyczaj ogranicza ilość przyjmowanego pokarmu, regularnie miewa okresy przejadania się lub prowokowania wymiotów i nadużywania leków przeczyszczających lub moczopędnych.

### Leczenie

Podstawowym leczeniem anoreksji jest psychoterapia. W sytuacji znacznego pogorszenia stanu somatycznego związanego z powikłaniem spadków wagi wymagane jest leczenie szpitalne. W ostrych stanach somatycznych odpowiednie są oddziały internistyczne lub oddziały intensywnej terapii, w innych przypadkach - oddziały psychiatryczne.

**Nieleczona anoreksja prowadzi do śmierci w około 10% przypadków.**

### Mity:

- Jeśli ktoś cierpi na zaburzenia odżywiania to zawsze wygląda jak kościotrup
  - Nie jesteśmy w stanie rozpoznać choroby wyłącznie na podstawie wyglądu. Osoby mogą rzeczywiście być wychudzone ale także mogą mieć zdrową figurę a nawet nadwagę
- Ola

# Dlaczego lasy Amazonii są tak ważne?

Wyobraźcie sobie sytuację, w której każdego roku likwidujemy las większy od całej Puszczy Białowieskiej. Mniej więcej w takim tempie, wskutek pożarów i wycinki, pomniejsza się obszar potężnej Amazonii. Te fakty wzbudzają wiele emocji i dają do myślenia o naszej przyszłości. Słusznie, choć naszej planecie grozi nie tyle utrata fabryki tlenu, co głównej pompy wodnej.

Wbrew powszechnym opiniom lasy deszczowe nie wypuszczają w świat zbyt wiele tlenu. Mimo to Amazonia w szalenie istotny sposób wpływa na klimat całej planety oraz reguluje jej gospodarkę wodną. Szczególną rolę pełni tu tzw. latająca rzeka. Pojedyncze amazońskie drzewo pobiera z gleby, filtruje i uwalnia codziennie do atmosfery od 300 do tysiąca litrów wody. Żaden obszar na Ziemi, wliczając w to oceany, nie paruje z równą intensywnością. W powietrze ponad lasami deszczowymi unoszą się całe kilometry sześciennego wody, które następnie, dzięki prądom atmosferycznym w zorganizowany sposób wędrują przez kontynent. Peruwiański klimatolog José Marengo obrazowo nazwał to zjawisko mianem „rio voador” – latającej rzeki. Podniebny strumień wilgoci przenosi niemal tyle samo wody, co sama Amazonka.

„Latająca rzeka” skutecznie klimatyzuje, a także zaopatruje w wodę ogromne połacie Ameryki Południowej, co zapobiega jej pustynnieniu pomimo wysokich temperatur. Brazylijczycy wypalają i wycinają drzewa po to, aby pozyskać nowe tereny pod uprawy. Jednak dalekosiężną konsekwencją ich działań będzie zmniejszenie intensywności opadów, a co za tym idzie wysuszenie nawet tych obszarów, które aktualnie cieszą się największą żyznością. Podniebna rzeka przemierza tysiące kilometrów, po czym kończy swój bieg na zachodnim krańcu kontynentu, na paśmie Andów. Ulega skropleniu i w formie rześkich opadów wypłukuje z górskich skał krzemionkę i inne cenne minerały. Tak wzbogacona woda spływa do dolin, aby znów zasilić dorzecze Amazonki i ruszyć w dalszą podróż. W końcu cały osad trafia do oceanu, gdzie staje się czymś w rodzaju nawozu stymulującego bujny rozkwit morskich mikroorganizmów

Niektóre z tych organizmów będą jedynie pokarmem dla większych stworzeń, natomiast inne np. fitoplankton będą wytwarzać tlen. Tak, to właśnie dzięki takim niepozornym zwierzętom, a nie majestatycznym drzewom, możemy śmiało oddychać. Wedle różnych szacunków jednokomórkowe glony to producenci od połowy do 3/4 zasobów tlenu.

Z lasów deszczowych pochodzi do 40% światowych leków farmaceutycznych, ziołowych i kosmetyków. Wśród nich blisko 3000 roślin ma antyrakowe właściwości, z czego 70% tych roślin występuje wyłącznie w lasach deszczowych Amazonii. Lasy Amazonii „kryją” w sobie jeszcze setki nie rozpoznanych nigdy przez człowieka gatunków zwierząt i roślin. Wielu możemy nigdy nie poznać, ponieważ grozi im wyginiecie.

Dlaczego więc Amazonia jest tak ważna? Znikają miliardy drzew, wymiera największy rezerwuar bioróżnorodności, wysycha największa „rzeka” świata. Złożone cykle przyrodnicze o globalnym zasięgu ulegają przerwaniam. Jeżeli człowiek będzie kontynuował swe działania to doprowadzi to do nieodwracalnych zmian ziemskiego klimatu, zahamowania obiegu wody i zdemolowania ekosystemów.

Maja Szulecka

Źródło: [i-i-swiat.pl/ekologia](http://i-i-swiat.pl/ekologia), [kwantowo.pl](http://kwantowo.pl)



## Po co ludziom paznokcie?

Wielu ludzi zastanawia się, jaką funkcję pełnią paznokcie i co by było, gdyby ich nie mieli. Dla dziewcząt, zadbane, pomalowane paznokcie są ważnym atrybutem urody. Każdy codziennie patrząc na swoje ręce dostrzega również paznokcie, ale zwykle nie zastanawiamy się nad ich budową, przydatnością, zasadnością istnienia. A szkoda.

Paznokieć to płytka osadzona na tzw. łożysku. Ma kolor przezroczysty, lecz u nasady ma małe półkole obrysowane kolorem białym. Jego budowa jest mało skomplikowana, bo składa się on jedynie z 7 elementów, a są nimi:

- płytka paznokcia,
- łożysko, które łączy naskórek z płytką,
- Macierza, to tam wzrasta paznokieć,
- Obłaczka, czyli mleczny półksiężyc, który znajduje się w górnej odcinku paznokcia,



- Wolny brzeg, znajduje się naprzeciw obłaczka po jego drugiej stronie,
- Wały boczne po obu stronach płytki i jeden z góry, wał tylny,
- Obrąbek naskórkowy, tzw. skórki.

Proste prawda. Ciekawe kto znał te wszystkie informacje

**Jakie funkcje pełnią paznokcie? Do czego nam są potrzebne?**

Najważniejszą z ich funkcji jest ochrona delikatnych zakończeń nerwowych palców. To one między innymi, umożliwiają pomoc dłoniom np. przy chwytaniu drobnych przedmiotów lub otwieraniu opakowań.

Pełnią również funkcję diagnostyczną. Przez analizę obłaczek, kształtu, koloru czy też faktury płytki, można odczytać stan organizmu oraz m.in. brak niektórych składników odżywczych, problemy sercowe i metaboliczne.

### Co mówią paznokcie o naszym zdrowiu?

Paznokcie należy regularnie oglądać i monitorować, ponieważ ich wygląd może wskazywać na wiele groźnych chorób. Na przykład:

1. Dołki na paznokciach mogą oznaczać: złą dietę, zakażenie grzybicze, łuszczyce paznokci,
2. Zakłócenie płytki paznokciowej może oznaczać: niedobór żelaza w organizmie,
3. Pionowe bruzdy na paznokciach najczęściej oznaczają: odwodnienie,
4. Łamliwość paznokci świadczy o: niedoborze witaminy z grupy B, żelaza, białka oraz wapnia.

### Jak więc dbać o paznokcie aby wyglądały na zadbane i zdrowe?

Zdrowie jest najważniejsze, ponieważ jeżeli wewnątrz paznokieć nie będzie zdrowy, to żaden lakier nie przykryje objawów zewnętrznych problemu.

Sposobem na to jest przestrzeganie pełnowartościowej diety oraz używanie odżywkę wzmacniającej płytkę paznokcia.

Nakładanie sztucznych paznokci należy ograniczyć do zera, ponieważ powoduje łamanie płytki.

Należy często nawilżać ten element ciała oraz zabezpieczyć je na mrozie i suchym powietrzu.

Najważniejszą czynnością w procesie dbania o nie jest, niedopuszczenie kontaktu paznokci z detergentami chemicznymi.

Aby wyglądały ładnie oraz estetycznie należy utrzymywać je w czystości, używanie lakieru ograniczyć do minimum.

Warto pamiętać, że paznokcie oprócz tego, że są ozdobą są też biologiczną częścią ciała i należy utrzymywać je z w zdrowiu i czystości.

Dorota

